

Pieśni - tańce - padwany

z XVII w.

Zayzrzęć o Ziemio, zes teraz bogata
Moy to skarb trzymasz, a mnie ztąd strata
Tu przyjdzie roże, przyjdzie wonne ziola
Wzniescie na miękkosc waszę tego czola
Oneß to czolo, gdy sie wypogodzi
Serdecznych Pociech tysiąc z siebie rodzi
Onaß to glowa co wiec swoie kosy
Rospuscza na wiatr, wpierscien wite wlosy
Oneß to one iagody palaią
Co od Iutrzenki zapal swoy chwytaią
Znam cie znąm, tec są ach ach Poty biią
Y srebrne krople twarz rozaną myią
Serce omdleieß; czemu sie tak kruszyß
Czemu sie ogniem rozzarzonym suszyß
Oto maß zbiega, zbiega dla ktorego
Sila ponosisz y cierpiß dla niego.
Zawarlas oczy, skarb milys zawarla
Coß gdybys ze snu zpretka ie otwarla
Iakiegsbys mi swiatla uzyczyla
Iasnem mi slońcem moiey nocy byla.

Patrzę

Patrze, à Usta w Smiech iakby godane
Coß gdyby slowa dawaly Kochane
Coß kiedyby sie w Zart rozßnurowaly
Pewnieby pewnie Roże sie sypaly.
Tak nadnią tworzyl, à Kupido maly
Dobywszy zlotey z Kolczanika strzaly
Pchnie w bok Dziewczyne, à ta ocucona
Widzi kogo ma V swoiego lona
Gore miloscią, ten ognia dodawa
Coraz to większy w obu zapal wstawa
Trudno wymowic, zna to doswiadczony
Ale gorszy ßlo dla ich wczasu, winsse Strony.

2

Sarabanda.

Jesli Rozumieß, ze cie miluię
Albo w Przyiazni twey korzystuię
Myliß sie barzo na tem niebogo
Y twe mniemanie zawodziß srogo
Com ci obiecal niewierz ty temu
Wieß to ze wolno dworzyc kozdemu

Jest tez

Iest tez to iedna Sztuka grzecznosci
Pokazac ÿ miec sie do milosci
A owdzie insze miec na baczeniu
Iezelis tedy wtym rozumieniu
Ze wtobie kocham ÿ wtwey grzecznosci
Zalbÿ sie Boze moiey młodosci,

3

Taniec.

Służyłem ia tobie dosic przes czas długi
Pokis wno panowała życliwego sługi
Teras ia iusz porzuciwszy res omniw meabała
Moia tesz powolnosc ku tobie wyplowiała
Iade precz odciebie do inszy krainy
Szukaiacy sobie przyjacielny dziewczyny
Aby czegos teras zażyc nieumiała
Wszalu serdecznym będziesz opływała
Szeroki swiat precz pienia łaome oczami
Bij. pod same niebiosa, aby Chytrosciami

Będziesz

Będziesz się iuż parła ato co stracisz.
I na bystrim koniu tego nieutapisz.

4.

Balet

Śliczna Panna leży iak Dianna na miękki pościeli przyszedł do niey: kto to? ia to: po co? żebyś mi dała co,

Niemogę znać komu ia mam co dać, sktim się ia podziele komu Usam śmiele: ale tak odpowiem żecie niewiem choc mam niedam poc precz idz stąd niech śpię sobie

Hon ci iuż tak na to odpowie: day co masz przy sobie boc będzie żal, ey day, z tij. żal, pomniy dziewcino na przyiaśn

Procz pierzynki a iedney giezlinki niemam nic przy sobie cosz ia mam dac tobie więc ~~z~~ seim się podziele nie pros wiele choc sam wles sam zgrzey się pierzynką nakriisie.

Balet.

Balet.

Pięknaś miłaś wdzięczna grzeczna twoię sprzeczna.
Ja tobie chęc swą otwieram. y Vmieram. y Vmieram.
Ty iednak stronisz odemnie. y żart sobie czynisz zemnie.

Są strzałami oczy twoie w serce moie.
Oto piersi za tarcz w ciele. strzelay smiele strzelay smiele
Obroc ten wzrok niech prowadzi, mnie do smierci aż zagładzi

Niech cieszę oczy widzęniem. choc z vtrapieniem.
Choc vmrę na cię patrzaiąc a wzdychaiąc a wzdychaiąc
Szczęsliwy ia wtenczas będę szczęsliwey smierci nabędę.

Balet.

Tyś mnie zdradziła, chęcią zmysloną
Serces zraniła strzałą stałoną
Twe vsta sliczne, iuż mnie w rozliebne Sidła wprawuią
Trudnosc gotuią.

Ty sie mnie chronisz, a niewiem czemu
Rozmowy bronisz miluiącemu,
Wszakes twierdziła zes wdzięczną była mey życzliwosci
Szczerey miłosci

Gdyś tak niebaczna nad mą osobą
Uczynię zmaczną pomstę nad tobą
Dostanę śmię, doznasz sowicie, mego zemszczenia
Do uprzykrzenia.

7

Sarabanda

Przyimę więzienie iesli baczenie miłościwe będzie
Ręce y nogi dam w okow srogi
I serce zasiędzie
Lecz iesli mało więc wszytko ciało y dusza na wiek
Wolno osądzić lub śmiercią zgładzić
Lube mi są męki
Bo za tę winę choć stokroć zginę przez rozliczne męki
Śmierć mi nie sroga gdy duszem droga
Będzie z twoiey ręki
A na swym grobie roskażę sobie te napisać słowa
Tego zabiła w ten grob wprawiła
Śliczna białagłowa
Szczęsny ztey miary iż odniał dary choć krwawego boiu
Niechże wiecznego y szczęśliwego
Zaży pokoiu.

Wielkie

Taniec.

Wielkie rzeczy że Kocham wielka do mnie wada
Że serdecznie miłuię à coż to za zdrada
Stawo dawno v ludzi to wzwyczaiu było
Że tam y sam bydz musi kędy Sercu miło
Radbym usnął nie mogę lubom pospił sobie
Że nadobna N. K. dała znać o sobie
Ma nadobna N. miey litość nademna.
Bo lubiś serce wzięła przynamniey bądz ze mną
Tam dopiero obaczysz co to są zà rany
Kochac kogo serdecznie à nie bydz kochanym.

Taniec.

Niech serce iak chce spala niech miłość szaleie
Niech ciało obumiera niech serce truchleie
Dla tak nadobney Panny trzymę y wzdychania.
Y męki mi są miłe y z ciałem rozstania
I bodey pierwey dusza ciała odbieżała
Niżli by kiedy miłość przemienić się miała.
Bo większa niechiest miłość swą przemienić w człeku
Niżli umrzeć y ginąc wśród młodego wieku.
Iesli bym kiedy miłość miał przemienić swoie
Albo zawziętą przyiaźń, bogday pierwey moie
Zdrowie, z okrutną śmiercią wzięło swą zamianę
Puki m żyw iadzie w tobie Kochać nie przestanę.

Sliczna.

Taniec

Sliczna Panno umieram, czemu nie ratuiesz :||:
Od miłosci omdlewam, czemu nie miłuiesz :||:
Czym podobno nie godzien, wszakem sługa twoim :||:
Doznay proszę iesli fałsz iaki w sercu moim :||:
Gdyby mozna dokazac czego zyczę sobie :||:
Rozdwoiłbym na dwie serce gwoli tobie :||:
Bys wiedziała co za bol[1], co[3] za[4] żary[5] noszę[2] :||:
Ze kocham, a od ciebie nie iestem kochany :||:
Jezli też obmierzłe są nazbyt me kochania :||:
Proszę folguy zdaleka, krony do skonania :||:
Zaszkowadzi mnie affekt, proszę day mi znamię :||:
Obrocisz li swą łaskę kiedykolwiek na mnie :||:
Gdyż mi teraz przeciwna fortuna zayrzała :||:
Zeby nic od powolnosci y usług doznała :||:
A nawet przeszkodziła że y głosu twego :||:
Nie słyszałem, toć czekać dnia pogodnieyszego :||:
Kiedy w nagrodę zasług doznam twey miłosci :||:
Na ten czas y ty doznasz moiey statecznosci :||:
Będąc pewna łaski twey y twego kochania :||:
Na ten czas nie ustana, serdeczne wzdychania :||:

Taniec

Taniec

Rada kasia szachy grała
Bo iey ta gra smakowała
Idrogo na szanc stawiała
By naymetrszemu sprostała
Prosił Maciek Uniey szachow
Nieboiąc sie iey postrachow
Kasia schęcią pozwoleła
Szachownicę rozłozeła
Agdy poczną szachy stawiac
Począł Maciek wprzod wymawiac
Zebygo wczym nie skrzywdzieła
By na szanc rowno stawiała
Zaras woysko szykowali
Kto miał począc rokowali
Kasia przodku pozwoleła
Zeby Macka znieworeła
Rospuscieł Maciek piechote
Wiedział cesz wkasi ochote,
Zwiedli biewę legło dwoie
Wned Rycerz skoczył do zbroie

Wypadł

Wypadł na plac y Charcował
Wiele pieszych pomordował
Zatim popi nastąpieli
Ach y Kasię zatrwożeli
Dobrze sie Kasia broniła
Raz wraz to sie poprawiała
Ale Maciek zły niecnota
Zawierał iey zewsząd wrota

Dotąd sie Kasia broniela
Poki Rocha niebaczeła
Agdy Maciek Rocha wsadził
Wrospac Kasię przyprowadził
Rzekł Maciek wygrania moia
Kasia powie dobra twoia
Bierz wszytko cos na szanc stawił
Tylko powiem zes mie zdradził
Zaraz Kasi Szach Med dano
Wszytkie zakłady pobrano
Szachownicę odzyskawszy
Poszła tak podziekowawszy

Za grec ci

Za grec ci Macku dziekuie
Dograwac ci obiecuie
Bom cie wegrze Vlubiela
Chodziem cen szarc Veraciela
Za blaznam cie Macku miala
Yzawszem sie sciebie smiala
A Teras cie mam za dobrego
Bos mi doiął do zywego

Corant Francuski

Sen mi kazdey nocy
Przinosi na Oczy
Obras smętny mey Panni kochaney
Od złych Bogin wciemni grob wegnany
Słonce zazdrosciwe
Czemu mnie budzisz
Przecz załosliwe
Mysli krotką pociechą łudzisz
Rane twe wscanie
Smaczne mi rwie spanie.

Chciałem

Chciałem ią Vłapić
Y mile obłapić
Lec konterfect ktorim miał zażywy
Niebył, tylko cien y dim prawdziwy
Krotko tey pociechy
Y widze prawie
Że me Vciechy
Przez sen tilko sniona iawie
Za wesciem słonca
Niemasz bolu konca
Dokąd że Vmykasz
Y zoczu mych znikasz
Przynamni choc co zmyslona twarza
Vsmierz zale co sie wemnie zarza
*Postoy me kochanie
Albo mnie z soba
Weś, albo spanie
Osłodz, swa wdzięczna Osoba
Zawieram Oczy
Czekac cię Ochoczy.

Sliczna

Balet

Sliczna Panna
Lezy iak Dianna
Na miekkiey posciели
Przyde do niey
Kto to, ia to, po co,
Zebys mi dala co

Niemoge znac,
Komu ia mam co dac,
Scim sie ia podziele
Komu Ufam smiele
Ale tak odpowiem
Zecie niewiem
Choc mam, nie dam tobie,
Podz precz niecs[illegible] sobie

Niebadz chardą
W uporze twim twardą
Lepiey sie iusz obacz
Chciey mi co dac
Ktory, wiesz ty, po co
Jesli dla mnie masz co,

Nieprzeszkodzi zły Człowiek ani zayrzec moze
Co komu Pan Bog przeyrzał minąc go nie moze.
Przeyrzenie Boze
Minąc nie moze.

Procz pierzynki
A iedney Gierlinki
Niemam nic przy sobie
Cosz ia mam dac tobie
Więc się scim podziele
Nie pros wiete
Pόydz sam, wlez sam, zgrzey się,
Pierzynką nakryy się.

Sarabanda

Jescze słonce promieni swoych mieszaciało
Chodz sie czasem pod chmure czarniawą zakryto.
Jescze niebo Gwiazdami iasniącemi będzie
Przyodziane chodz teraz mearidome wszedzie
Ufam dufam, ze przed sądem twoim
Będzie wszedzie iasno oczom moim
Jescze cnota kosztowna nieumarta swiatu
Ani kwiatecki piękne nie zginęły latu
Jescze Fortuna po głębokiem morzu chodzi
Nie wspieraiąc się wiosłem ani maiądz łodzi
Płynie, płynie nawałnosc nie szkodzi
Y tam, y sam wszedzie wolno chodzi

Jescze mnie Bog

Jescze mnie Bog da taki czas wktorim to wprawie,
Ze tę moie niewinnosc w sercu twoim stawię
A ci ktorzy mnie teraz iak naybardziey turzą
W moim własnim nieszczesciu potopic się muszą
Boze dayze im Upamietanie
W tobie w sobie pokładam Ufanie

45

Taniec.

Sliczna Bogini niełayna darami
Ciebie Bog wieczny zrownał
Ciebie Fortuna pieknie ozdobieła
Nie wądz nic oniey zedz będzie słuzeła
Piekne przymioty twoie obyczaie
Wielka poboznosc ktora cnot dodaie
Wspaniały twoy zrozd przyiemna czynowa
Płyną iak Roza ust twoych wonne słowa
Przytim sie zawsze rumiany wstyd miesza
Kolor czerwony, białemu przyspiesza
Twarz twoia mieni iak wiek ozdobnemi
Dyamenc słonce farbami roznemi

Tys trzy Boginie

Tys trzy Boginie sama Celowała
Każda zosobna swoy dar sobie dała
Palas rozum a Venus Vrodę,
Juno wspaniały animusz y zgodę
Rzadko to kiedy miedzy sobą miały
Żeby iednemu człowieku to dały
Ku twey sie sławie N. zgodziely
Ciebie Kleynoty całkiem Vczcziely.

16.

Balet

Przy zieloney wierzbinie
Kąpały sie trzy Pogimie
Kędy woda piękna płynie
Pod wierzbami przy wodzie
Siedzący wpięknim chłodzie
Rozmawiały o przygodzie
A napierwsza powiedziała
Że dawno swego widziała
J dawno znim rozmawiała
A druga ią zaś cieszeła
Ey mniec ta zła godzina
Ktora ciebie zasmuciła



Trzecia Bogini dumała
Co na swoie wspomniała
To serdecznie narzekała
O Kochanku moy namilszy
Offiarujesz sie tey inszy
Mnie wfrasunek cieżki wbiwszy

Ize cie widziec niemoge
Co mi czynisz w sercu trwoge
Frasuiacy mnie niebogę
A Satyr między drzewami
Zasłania się galeziami
A nadstawiasie uszami
Słuchał co ony gadały
Zetak bardzo narzekały
I czego żałowały
Jedna razą on wyskoczy
Powodzie sie chyzo kroczy
I stanie im przed ich oczy
Tam gdy go spretka zoczeły
Zaraz do niego skoczeły
By go wodzie utopieły
A on ich prosi pokornie
Mowiąc, chcąc im służic wiernie

Bygo do łaski przyięły
Iza swego właśnie miały
Sługa swoim mięcgo chciały
Ktory służyc obiecuie
Poki mu Bog życ daruie
Bo wgrzecznosci Korzystuie
A wtimgo zsobą prosiely
Iartuszka mu pozyczeły
Myc się z sobą pozwoliły

Taniec.

Zaiąc sobie siedzi pod miedzą
A myśliwci oniem nie wiedzą
Pochroscimie nasczuwaią
Krzyczą trąbią y wołaią lalasgo
Zaiąc wgęstey Krzewinie dyszy
A myśliwcy zmokli iak myszy
Iescze niewiele sprawieli
Konie szaty porosieli tak y psy
Wyswarowali swego ary
Krzykaczow y nurkow bez miary
Iusz Kornety y Cimbały
Wydawaią głos niemały taw taw taw

Iedni: wboru krzyczą weseli
Choc ieszcze chleba nie widzieli
Drudzi nad Borem czekaia
Pilno patrzą y słuchaią Muzyki
Zaiąc iako trąbkę usłyszał
Bieży pretko asz sie udyszał
Wypadł niebo rak na pole
Aszgo wgorze drudzi wdole, witaią,
Radzi mu a on ich nie wita
Od strachu odrogę nie pyta
Brozdą to y przes zagony
Bieży prętko choc strudzony gdzie może.
Obroci sie zaiąc pochwili
A myśliwcy charty zemknęli
Wszyscy go gonią scuwaiac
A on testament zmyslaiąc narzeka
Siedze sobie wboru iak wdomu
Nie uczynie szkody nikomu
Niebaraniem wzrostem zyie
Miasto wody rosę pije Po trawie
Grochu nie potłukę ni prosa
Jęczmienia nie mnę choc rosa,

Jesli tez wkapuscie siadam
Polisteczku tilko ziadam nie wiele.
Gęsi Kaczek nie drapie Kurek
Spię patrząc nie Krzykam niechrapię
Nieprzebudzię nie czuynego
Nierozgniewam y małego Ptaszęcia
Niewiem com takiego uczynieł
Com Panom Myśliwcom zawinieł
Tak wiele ich mnie iednego
Gonią zwierza ubogiego, Jak zbóycy
Patrząc na mnie maią wesele
Rozumieią zem iusz na stole
A gdy chrosciny do padne,
Znowu zas do kniey wpadnę Juszza Pan.

Tamiec.

Wziałem ia po tobie pułtory mace grochu
Szczerego motłochu, niescz[e]sna Elzbieto
Matka mnie twoia osukała
Sto złotych dac obiecowała
A tys maskaro pascekę odimała
Jakobys Tysiąc miała, bodaycie zabito.

Kat mi był po tim ozenieniu
Teraz wludzkiem porozumieniu
Albo cie złodzieiu za szie wodzono
Bodayć cie obieszono wyżey szubienice
Nieszczekay Małpo bo cie stłukę
I wyrzucę iako sukę
Ziesz Kata złodzieiu niebo ie sie ia chłostey
Prosty chłop ~~pro~~ ze wsi prosty, A ia Panienka zmiasta
Nieboie sie ia Małpo ciebie
Bo cie za nos wodze sobie
A ty złodzieiu chłopie breła
Albom po cie chodziła Boday cie zabito
Nieszczekay Małpo wytchnieć tego
Poznasz Pana Debowego
Ziesz Kata złodzieiu co cie będę czekała
Chybabym nog niemiała cobym nie uciekała
Pozmi Małpo na szubienice
Niebędę miał przes ciebie teskmice
A ty złodzieiu nieżyczliwy
Na moy żywot poczciwy boday cie zabito
Pozmi Małpo y szchałupy
Chociasz y od dzieci kupy

A gdziesz to widział złodziei tij głupi
Wijganiac od dzieci Kupij Rodaycie za bicz
Puku puku atosz tobie
Sama chąc dostałas sobie
Gwałtu na złodzieia gwałtu dla Boga wołam
Bo mu sama nie zdołam. Vboga niewiasta.

19

Tanrec. respons.

Nigdij niebijwa Strasna Smierc mi tuią cemu
Tij przeciwnim sposoben rata wołasz czemu
Znac nie sczerze z miłosci serce utopiłes
Niedziw isze ratunku od mey uszłuzesz
Niedokarcz czego chcesz iusz Kontenta z swego
Serca twego nie pragne nie pragni cudzego
Rani moie zadane scego sie smiac musze
Ze przes mie oraz tracisz swą mizerną dusze
Daremne twe wzdychania przij ktorich smak tracisz
Daiącci tę przestroge zemną sie nie zbracisz
Za twoij przewrotnij affect ktoregom doznała
Z twey ze wszijtkiey impresij będę tego chciała

Postiy postiy Holubonko rozmołowu zoboiu
Ne zury sia moy milenki budum żyty zomnoiu
Ia nezury sia holubie Kochany
Budum zoboiu żyty ne żynszemi Pany

Nechay choworat szo rozumieiut
Szo sia im podobaiet nechay soki diiut
Bodaj bodaj moy milenki buwat zdorowenki
Szo nezabuł szo nezabuł swoiey milenenki
Bodaj worha napała tuha
Szo nymi rozłuczaiet milenkoho druha.

2

Płynąc świta iusz dzień biały
Wstańcie pisarzy wstańcie mali
Juzeście się dość naspali.
By gorzałka nieskwasniała
Co nam wczora gdy dała
Całą noc na mieysću stała
Była by to wielka szkoda
By skwasniała taka woda
Płynąc z Rayskiego Ogroda
Przeto rano skoro świta
Każdy ią tak niechay wita
Salue nostra aqua Vita
Witay trunku ukochany
Woda życia nazwany
Niemasz żadney nagany
Podaj Data w niebie była
Co gorzałkę wymysliła
Bodayże znowu ożyła.

A my przez ney wielką Chwałę
Skłonki wielkie Skłonki małe
Wypiiaymy przez nie całe.

Oczy miłosne pełne miłosci
Wskros przechodzicie skryte skrytosci
Serce me ranne krwawe zostało
Czosz więcey chcecie iesli to mało
Nie same oczy oczy miłosci
Nie przenikaią żadnych skrytosci
Ten to wasz Tryumph wasz zabóycy
Raz będąc wolny iusz niewolniczy
Zywot odbieram penta okowy
Wzięty swobodzie niewolnik nowy
Nie móy to Tryumph nie zabóycz moia
Jakos napiął niewola twoia
Co sie po dobrey twoy woli stało
Niewolą szkoda że u ~~tak ...~~ nazwało,
Niech ze zgodą wszytkie dnorze,
O co tak dawno y pilno prosze

Prosze

E...

Prosze spusc besniecznie słowo twoie
A uweseliz serca oboie
Nie oto widze bo tobie chodzi
Na cos insrego twoy wierszyk godzy
Ja gotybym wkrotcze iusz pozwoliła
Samabym nie swoią ręką zabiła
Niechay otwieram skarby klinoty
Takze buetynki pysznej roboty
To iest kosztowny klinot czystosci
ktorego zycze doznac słodkosci
Niechay otwieram skarby klinoty
Takze buetinki pyszny roboty

klinoty

Ja iestem właścicielem tey ksiąszki
Jozef Chwalibog

Taniec nad liczrnym 102 [illegible]

Zapiahsła Anusieńka prowadzącej [illegible] [illegible]
wcudzą krate
Sam sie wdrożka wyprawuie Amnie [illegible]
Jusz ia niedbam [illegible] dostał [illegible]
nowej moiej wianeczkami [illegible] [illegible]
Czegom pozadał Czegom [illegible] czekał
Rzekłości przyjechaniem mój przyjaciel [illegible]
dze nad [illegible] miała [illegible] przy [illegible]
[illegible] padziciq [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] osma [illegible]
przydał [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible]

Joseph. Chwalibog

In Nomine dni

In Nomine dni

In Nomine dni

Joseph.

Chwalibog

Chwalibog

Chwalibog

Josephus Chwalibog

Josephus Chwalibog in Filn

